

## Czy jeste? bliski poddania si??



David Wilkerson October 1, 1978

W ostatnich miesi?cach coraz wi?ksza liczba pos?uguj?cych pisze do mnie o swojej trosce o ludzi w ich zborach, którzy po prostu poddaj? si?. Jeden z pos?uguj?cych napisa?:

"Widz?, jak cz?onkowie mojego ko?cio?a z takim wysi?kiem próbuj? radzi? sobie z problemami w swoich ma??e?stwach oraz presjami w ich osobistym ?yciu. Kiedy tylko wydaje si?, ?e zwyci?stwo jest w zasi?gu r?ki, potykaj? si? i upadaj?. Dobrzy, uczciwi chrze?cijanie s? tak cz?sto przyt?oczeni poczuciem winy i pot?pienia. To wszystko doprowadza do rozpacz. Kiedy nie s? oni w stanie sprosta? w?asnym oczekiwaniom, kiedy na nowo popadaj? w grzech i daj? si? uwik?a?, podejmuj? decyzj? o poddaniu si?. Niewielu wie, w jaki sposób oderwa? si? od stanu gwa?townie narastaj?cej depresji i zamieszania."

Zgadzam si? z ocen? tych pos?uguj?cych. Coraz wi?cej chrze?cijan jest w punkcie za?amania. Nikt z nich nie mówi o rezygnacji z Pana. Niewielu chrze?cijan o?mieli?oby si? nawet dopu?ci? my?li o porzuceniu swojej mi?o?ci do Jezusa. Wi?kszo?? zrozpaczonych chrze?cijan my?li jedynie o rezygnacji z samych siebie. S?yszy si? tak cz?sto: "Nie mog? ju? d?u?ej wytrzyma?. Nie potrafi? sobie poradzi?, pomimo ?e tak bardzo si? staram. To jest zupe?nie beznadziejne. Po co mam próbowa??"

S?ysz?, jak dzisiaj niektórzy pos?uguj?cy bez przerwy gosz? jedynie "pozytywne przes?anie". Mówi? oni, ?e ka?dy chrze?cijanin ci?gle do?wiadcza cudów, wszyscy otrzymuj? natychmiastowe odpowiedzi na modlitwy, wszyscy czuj? si? dobrze, dobrze im si? powodzi, a ca?y ?wiat jest s?oneczny i us?any ró?ami. Uwielbiam s?ucha? takiego rodzaju nauczania, poniewa? naprawd? pragn?, aby te wszystkie dobre i zdrowe rzeczy dotyczy?y ludu Bo?ego. Lecz dla wielu naprawd? szczerych i uczciwych chrze?cijan sprawy uk?adaj? si? inaczej. Jakie? smutne jest s?uchanie tej p?ytkiej teologii, wciskanej z dzisiejszych kazalnicy. Taka teologia jest obraz? dla Jezusa, który uni?y? si?, który sta? si? ubogim i umar? jako nieudaczny w oczach ?wiata. W?a?nie goszenie takich materialistycznych kaza? ?le przygotowa?o ca?e pokolenie chrze?cijan do znoszenia jakiegokolwiek cierpienia. Nie nauczyli si? tego, ?eby by? zadowolonymi z tego co posiadaj?, by znosi? upokorzenia i przysta? na to, ?e nie b?d? mie? zawsze wszystkiego w obfito?ci. S?u?enie Bogu staje si? czym? w rodzaju biegu olimpijskiego, w którym wszyscy musz? walczy? o z?ote medale.

Nic dziwnego, ?e nasi m?odzi ludzie poddaj? si? jako pokonani, nie potrafi? ?y? wed?ug obrazu stworzonego przez religi?: szcz??liwego, bogatego, odnosz?cego sukces, zawsze pozytywnie my?l?cego chrze?cijanina. Ich ?wiat nie jest tak idealny. Patrz? w lustro i spostrzegaj? twarz pokryt? brzydkimi pryszczami. ?yj? ze z?amanymi sercami, w nieustannych kryzysach i okropnych problemach rodzinnych. Ich przyjaciele s? uzale?nieni od narkotyków, cz?sto te? patrz? na ich ?mier?. Spogl?daj? w niepewn? przysz?o?? przera?eni i zaniepokojeni. Codziennie ?ciga ich samotno??, strach i depresja.

"Pozytywne my?lenie" wcale nie sprawia, ?e ich problemy znikaj?. Wyznawanie, ?e w rzeczywisto?ci one tak naprawd? nie istniej?, niczego nie zmienia. Owi "aposto?owie tego, co pozytywne" nie maj? prawa wy??cza? z ?ycia do?wiadczenia ogrodu Getsemane. Kielich cierpienia, godzina izolacji i noc zamieszania - wszystkie one by?y bowiem cz??ci? ?ycia Mistrza. Nasze wielkie osi?gni?cia i sukcesy powinny mie? miejsce w Getsemane, a nie w Fort Knox [miejscowo?? w stanie Kentucky; znajduje si? tam skarbiec Stanów Zjednoczonych - przyp. t?um.]

Próba trocin sta?a si? dla wielu prób? z?ota. Biblia sta?a si? swoistym katalogiem z niezliczon? ilo?ci? kuponów zamówieniowych na dobra ?yciowe dla ka?dego, kto chce zosta? "elokwentnym" chrze?cijaninem. Wszystko za?, co zwi?zane jest z cierpieniem i bólem podobnym do Jobowego, uwa?ane jest za negatywny sposób ?ycia.

Bóg jest dobry i ci, którzy s? hojnymi dawcami otrzymuj? b?ogos?awie?stwo w obfito?ci. Cz?owiek powinien zawsze my?le? o tym, co dobre i uczciwe; jednak?e faktem jest, ?e ból, cierpienie i ubóstwo spadaj? równie? na naj?wi?tszych Bo?ych ludzi tak, jak na sprawiedliwego Joba.

Co powiesz zam??nej kobiecie, której rozpada si? dom, a ona nie mo?e nic na to poradzi?? S?ucha?a wielu rad swoich przyjaciół?, rozmawia?a z pastorem; nieustannie jest wzywana do "pozostawiania na kolanach w modlitwie i wierzenia, ?e Bóg dokona cudu". Owa kobieta po?ci i modli si?, wr?cz na kolanach zbli?a si? do swego m??a. Ze wszystkich si? wydobywa z siebie wiar?, lecz pomimo jej uczciwych wysi?ków, on jest coraz bardziej zatwardzia?y, zgorzknia?y i domaga si? rozwodu. Nie wszystkie ma??e?stwa zostaj? uzdrowione przez modlitwy i dobre intencje. Aby ma??e?stwo funkcjonowa?o, potrzebne s? dwie osoby. Chocia? modlitwa mo?e sprowadzi? moc przekonania o grzechu od Ducha ?wi?tego na odchodz?cego wspó?ma??onka, równie dobrze mo?e on oprze? si? wszystkim Bo?ym wysi?kom i odrzuci? dobre rozwi?zanie.

Mo?e niektórzy z moich przyjaciół? zastanawiaj? si?, dlaczego ostatnio sp?dzam tak du?o czasu, mówi?c o ma??e?stwie, rozwodzie i domu. Powód jest prosty. W moich podró?ach ewangelizacyjnych rozmawia?em z wieloma dzie?mi, znajduj?cymi si? na progu samobójstwa. Ogromna wi?kszo?? mówi mi, ?e ich depresja wyp?ywa z k?opotów w domu. Tata z mam? maj? problemy ma??e?skie albo ju? rozwiedli si?.

Wiele m??ów i ?on podaje si?, je?li chodzi o ich ma??e?stwo. Pewien mój przyjaciel, b?d?cy s?ug? Bo?ym, którego rozwód sta? si? w?a?nie spraw? ostateczn?, powiedzia? mi, ?e zacz?? uchodzi? za bohatera dla niektórych spo?ród jego bliskich przyjaciół?. Jeden z przyjaciół? zadzwoni? do niego i zapyta?: "Sk?d wzi??e? odwag? do tego, aby si? rozwie??? Cz?owieku, my te? mamy problemy, ale my?li?, ?e jestem tchórzem. ?a?uj?, ?e nie potrafi? podj?? tego kroku."

Inny zadzwoni?, mówi?c: "Nasze ma??e?stwo jest fars?. My ju? nie potrafimy si? ze sob? w ogóle porozumiewa?. Ja ju? si? podda?em. Nie wiem jednak jak powzi?? ostateczn? decyzj? o rozwodzie. Jestem tak bardzo przywi?zany do poczucia bezpiecze?stwa i do mojej pracy. Po prostu boj? si?, ?e straci?bym zbyt wiele."

Jeszcze inny zadzwoni? i powiedzia?: "Podziwiam twoj? odwag?. Wyrwa?e? si? z beznadziejnej sytuacji. Przypuszczam, ?e ja b?d? nadal tak wegetowa?, ?yj?c w niedoli. Nie chc?, aby moje dzieci zwróci?y si? przeciwko mnie. To jest jedyna rzecz, która mnie trzyma. Ca?kowicie podda?em si?, je?li chodzi o nasze ma??e?stwo."

Wielu spo?ród was w?a?nie w tej chwili jest na kraw?dzi poddania si?. Nie jeste?cie w stanie poj??, co si? dzieje z wami, z waszym ma??e?stwem, z waszym domem. Czego? brakuje. Mo?esz si? stara? ile chcesz, ale po prostu nie jeste? w stanie znale?? klucza do doprowadzenia spraw do porz?dku. Ile? to godzin sp?dzi?e? w zupe?nej samotno?ci, próbuj?c doj?? do tego, w którym momencie sprawy posz?y nie tak? Urok znikn??. Romantyczno?? odesz?a. Mo?liwo?? porozumiewania si? zanik?a. Teraz, ich miejsce zast?pi?y k?ótnie, pytania, podejrzenia, insynuacje, rani?ce uwagi.

Pewna pani ze z?amanym sercem napisa?a:

"Drogi Panie, po prostu nie mog? uwierzy?, ?e to przytrafi?o si? w?a?nie mnie. By?am taka bezpieczna, wspó?czu?am wszystkim, którzy borykali si? z wieloma problemami. Nigdy nie przysz?o mi do g?owy, ?e nasze ma??e?stwo mog?oby si? rozpa???. By?am przecie? taka inteligentna, nazbyt zaanga?owana w dawanie i dzielenie si?. Teraz jestem ofiar? tego przekle?stwa, jakim jest rozwód. Jest to druzgoc?ce do?wiadczenie."

Pewien dobry doradca w sprawach ma??e?stwa zaprosi? mnie ostatnio na obiad i zanim podano zak?sk? wyzna?, ?e jego w?asne ma??e?stwo znalaz?o si? w niebezpiecze?stwie. "Nie mo?na ju? wi?cej uwa?a? ka?dego dobrego ma??e?stwa za pewnik" - powiedzia?. "Odkrywam, ?e musz? pracowa? tak ci??ko, jak nigdy dot?d, aby utrzyma? prawo??. Jestem przekonany, ?e szatan jest zdecydowany rozbi? moje i ka?de chrze?cija?skie, dobre ma??e?stwo. Jest to dobrze przygotowany atak na najlepsze z ma??e?stw. Je?eli mo?e on spowodowa? rozbitcie najsilniejszych i najbardziej podziwianych ma??e?stw, to te s?absze b?d? sta?y wobec pokusy zako?czenia walki i poddania si??.

Równie istotne s? ukryte walki w osobistym ?yciu chrze?cijan. Wewn?trzne zmagania przeci?nego wierz?cego

wzmagaj? si? dzisiaj w swej intensywno?ci i proporcji. Wiele ludzi znajduje si? w sytuacjach zbyt trudnych do zrozumienia. Tak jak psalmista Dawid, wyznaj? oni: "Moje grzechy przyt?oczy?y mnie. S? dla mnie zbyt wynios?e, bym móg? je zrozumie?".

Aposto? Pawe? powiedzia?: "Dopóki bowiem jeste?my w tym namiocie, wzdychamy, obci??eni..." (2 Kor 5,4). W?tpi?, czy mogliby?my cho?by policzy? wielkie ilo?ci chrze?cijan, którzy wzdychaj? w ukryciu z powodu noszonych ci??arów.

Pawe? mówi? tak?e o utrapieniu: "... o utrapieniu naszym, jakie nas spotka?o... i? ponad miar? i ponad si?y nasze byli?my obci??eni tak, ?e nieomal zw?tpili?my o ?yciu naszym" (2 Kor 1,8).

Gdyby? zdj?? mask? z ka?dego wielkiego kaznodziei i ka?dej podziwianej osoby, znalaz?by? chwile g??bokiej depresji. Zobaczy?by? te same niedomagania, które mo?na znale?? w ka?dym zwyk?ym chrze?cijaninie. Wszyscy mamy okresy rozpacz?y po??czone z uczuciami pora?ki. Czasami wszyscy my?limy o sko?czeniu z tym wszystkim. Wszyscy my?leli?my o poddaniu si?.

Dlaczego tak si? czujemy?

Dlaczego czasami czujemy si? tak, jakby?my mieli si? podda?? Przede wszystkim dlatego, ?e ?yjemy tak, jakby Bóg opu?ci? Ziemi?. Nie w?tpimy w Jego istnienie czy rzeczywisto??, lecz nasze modlitwy wydaj? si? by? niewys?uchane. Wo?amy o Jego pomoc tak rozpaczliwie, a On wydaje si? nie s?ysze?. Zmagamy si?, ale pope?niamy jeden b??d za drugim. Obiecujemy popraw?, zwracamy si? do Biblii, p?aczymy i modlimy si?, zajmujemy si? pomaganiem innym i czynieniem dobra, a tak cz?sto pozostajemy z pustym doznaniem niespe?nienia. Obietnice Boga ci?gle nas nachodz?. Wyznajemy t? obietnic? z wiar?, która wydaje si? nam by? szczerza i dzieci?ca, lecz raz za razem nie udaje si? nam otrzyma? tego, o co prosimy. W godzinie pokusy upadamy!

Wkrada si? wtedy zw?tpienie i szatan szepce nam: "Nic nie skutkuje. Wiara w Boga nie daje rezultatów. Pomimo twoich ?ez, modlitw i zaufania S?owu Bo?emu - nic tak naprawd? si? nie zmienia. Przemijaj? dni, tygodnie, a nawet lata, a twoje modlitwy, nadzieje i marzenia ci?gle s? niewys?uchane i niespe?nione. Sko?cz z tym wszystkim! Poddaj si?!"

Ka?dy chrze?cijanin na tej planecie dochodzi w jakim? okresie swojego ?ycia do tego kryzysowego momentu, w tym momencie, kiedy ?ciany wydaj? si? wali?, a sufit nad nami wygl?da tak, jakby mia? spa?? w dó?, kiedy wszystko wydaje si? rozpada?, a grzech za wszelk? cen? chcia?by zdoby? przewag?, jaki? g?os g??boko w nas g?o?no wo?a: "Odejd? od tego wszystkiego. Przesta? próbowa?! Uciekaj! Po co to znosi?? Uciekaj! Nie musisz przecie? tego znosi?! Zrób co? stanowczego!"

Dawid, przyt?oczony z?em w swoim sercu wo?a? do Boga: "Obud? si?! Dlaczego spisz, Panie? Przebud? si?, nie odrzucaj nas na wieki! Dlaczego zakrywasz oblicze twoje, zapominasz o n?dzy i udr?ce naszej?" (Ps 44, 24-25).

Bracie i siostró w Panu! Czy nie zdumiewa ci? to, ?e wielcy m??owie Bo?y stawiali czo?a tym samym walkom, w obliczu których my stajemy dzisiaj? Biblia mówi:

"Nie dziwcie si?, jakby was co? niezwyk?ego spotka?o, gdy was pali ogie?, który s?u?y do?wiadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jeste?cie uczestnikami cierpie? Chrystusowych, radujcie si?, aby?cie i podczas objawienia chwa?y jego radowali si? i weselili" (1 P 4,12-13).

Job by? doskona?ym cz?owiekiem w oczach Bo?ych, jednak równie? i on do?wiadczy? okresu, kiedy chcia? si? podda?. Agonia Joba wynik?a ze strasznego problemu. W swoim sercu by? przekonany, ?e Bóg wiedzia?, gdzie si? znajdowa? i przez co przechodzi?. Jednak nie potrafi? wej?? w Bo?? obecno??. Lamentowa?:

"Oto, gdy id? naprzód - nie ma go, a gdy si? cofam - nie zauwa?am go. Gdy szukam go po lewej stronie, nie dostrzegam go, gdy si? ukrywa po prawej, te? go nie widz?" (Job 23,8-9).

Job mówi? do siebie: "Wiem, ?e Bóg istnieje, przebywa w jakim? miejscu, patrz?c z góry na mnie w ca?ym tym moim problemie. On wie, jak? drog? pod??am, ale pomimo wszelkich moich stara? odnalezienia Go, On stale ukrywa si? przede mn?. Wierz? w to, ?e Bóg jest realny, ?e On tam jest, ale po prostu nie mog? Go dojrze?". W zupe?nej rozpacz?y Job szlocha: "... I?kam si? go... Wszechmocny zatrow?y? mn?" (Job 23,15-16 BG).

Wszelkie te straszne i niepokoj?ce my?li odno?nie Boga by?y rezultatem tego, o co Job uwa?a? za bosk? beczynno??. Job spiera si?, ?e Bóg nie doprowadza go do zguby, a jednak nie usuwa ciemno?ci. (zobacz Job 23,17).

Job doszed? do takiego kresu: Doprowad? sprawy do porz?dku, albo niech zgin?, tylko nie milcz wzgl?dem mnie. Nawet, je?li sprawisz, ?e zgin?, to przynajmniej b?d? wiedzia?, ?e tam jeste?. Jakie jest lekarstwo?

Jak mo?emy nauczy? si? wytrwa?o?ci i prze?ywania pojedynczego dnia? Mo?esz zacz?? od zapomnienia o wszystkich "rozwi?zaniach na skr?ty" i "magicznych lekarstwach". Chrze?cijanin nie potrzebuje, by rzekomy duch rozpaczy zosta? z niego wyrzucany tak, jakby jego wyj?cie czyni?o ?ycie ?atwiejszym. Bóg nie zejdzie te? na dó? i nie b?dzie ?y? naszym ?yciem za nas. Kusiciel nie b?dzie zniszczony a? do dnia, kiedy Pan wrzuci go do wi?zienia. Szatan b?dzie zawsze obecny tutaj kusz?c, oskar?aj?c i próbuj?c obrabowa? ka?dego wierz?cego z jego wiary.

Im d?u?ej ?yj? dla Chrystusa, tym trudniejsze dla mnie jest przyj?cie "?atwych rozwi?za? na wszystko". W moich w?asnych zmaganiach odkry?em wielk? pociech? i pomoc w dwóch wspiania?ych prawdach. Bóg naprawd? mnie kocha!

To jest pierwsza prawda. On nie zajmuje si? pot?pianiem swoich dzieci bez wzgl?du na to, czy odnosz? pora?ki, czy nie. On nam wspó?czuje, jak kochaj?cy Ojciec, który pragnie tylko tego, by podnie?? nas z naszych s?abo?ci.

Ostatnio przelotnie zobaczy?em t? mi?o??, gdy spacerowa?em w lesie, otaczaj?cym nasze rancho. Nigdy wcze?niej nie zatrzymywa?em si?, by pomy?le? o ptakach, które lataj? woko?o wolne i zdrowe. Ale nagle na ziemi tu? przede mn? trzepota? male?ki, kaleki ptaszek. Tak bardzo staraj?c si? wzlecie? w gór?, to ma?e pisk! mog?o jedynie bezradnie trzepota? skrzyde?kami w piasku. Schyli?em si?, aby go podnie??. I w?a?nie wtedy mój umys? o?wieci? znany fragment z Pisma: "... i ani jeden [wróbel] nie spadnie na ziemi? bez Ojca waszego" (Mt 10,29 KJV).

Kiedy? my?la?em, ?e ten werset nale?y tak rozumie?: "?aden wróbel nie spada na ziemi? bez wiedzy Ojca". Ale wersja Mateusza stwierdza: "?aden nie spadnie bez Ojca".

Bóg jest z nami nawet wtedy, gdy upadamy. Nie upadamy bez Ojca. On nie upada w nasz grzech, ale schodzi w dó? do naszego upad?ego stanu. Nie opuszcza nas, gdy si? pogr??amy. Pan nigdy nie opuszcza okaleczonego dziecka! Gdy? widzicie, to my jeste?my tym wróblem.

Dawid powiedzia?: "... [czuвам] a jestem jako wróbel samotny na dachu" (Ps 102,8 BG). Dawid dojrza? z tego dachu kapi?c? si? Batszeb? i upad? - po?amany, okaleczony wróbel. Ale Bóg z niego nie zrezygnowa?. Nasz Pan nigdy nie rezygnuje z ?adnego z nas.

Czy ty te? upad?e?? Czy jeste? podobny do tego kalekiego wróbla, bezradnie trzepocz?cego w piachu skrzyd?ami? Czy jeste? okaleczony, czy odczuwasz zranienie, zagubienie i samotno??? Czy kiedykolwiek my?la?e? sobie: "Jak Bóg mo?e wytrzyma? z kim? takim, jak ja? Jak mo?e mnie dalej kocha?, skoro ja zawiod?em Go tak okropnie?"

Przyjacielu, Bóg naprawd? ci? kocha. Cz?sto potrafimy rozpozna? Jego wielk? mi?o?? jedynie wtedy, gdy dosi?gniemy dna i znajdziemy si? w potrzebie tej mi?o?ci. Odnio?by? wielkie zwyci?stwo, gdyby? by? przekonany, ?e Bóg ci? kocha nawet w twoim kalekim stanie okaleczenia. To w?a?nie okaleczenie sprawi?o, ?e ukl?kn??em i okaza?em wspó?czucie bezradnemu ptaszкови. I to w?a?nie nasze okaleczenia, nasze zranienia i nasza bezradno?? powoduj?, ?e Jego mi?o?? i wspó?czucie okrywaj? nas swoim cieniem i obejmuj?. Nasza si?a odnawiana jest przez Jego wiecznie trvaj?c? mi?o??. Po prostu znajd? odpocznienie w tej wspiania?ej mi?o?ci. Nie panikuj! Wyzwolenie nadejdzie. Bóg odpowiada nam, pokazuj?c Swoj? mi?o??. Gdy przekonamy si?, jak s?abi jeste?my i nauczymy si? ufa? jego mi?o?ci i przebaczeniu, On pochyli si? do do?u i delikatnie pomo?e powróci? nam do gniazda.

Najbardziej cieszy Go moja wiara!

Druga prawda brzmi: "Bez wiary nie mo?na podoba? si? Bogu..." (Hbr 11,6). "... Uwierzy? Abraham Bogu i poczytane mu to zosta?o za sprawiedliwo??" (Rz 4,3).

Bóg tak bardzo chce, ?eby Mu zaufa?! T? ufno?? uznaje On za sprawiedliwo??. Znam pewnych niezwykle ?wi?tych

i u?wi?conych ludzi (przynajmniej zewn?trznie) id?cych prost? i w?sk? ?cie?k?. Oni nigdy nie przyznaj? si? do odczuwania rozpacz? i pora?ki. Uwa?aj? si? za ?wi?tych, ale ich najwi?kszym grzechem jest w?tpienie. Czasami my?li?, ?e niektórzy grzesznicy maj? wi?cej wiary ni? wielu chrze?cijan sprawiedliwych na podstawie w?asnej sprawiedliwo?ci.

Co mam zrobi?, gdy pokusa przelewa si? nade mn? jak powód?? Co mam zrobi?, kiedy przyt?acza mnie to, ?e nie nadaj? si? i widz? odbicia moich s?abo?ci? Czy mam si? podda?? Czy sko?czy? "ze wszystkim"? Nigdy! Przynios? Bogu to wszystko, co pozosta?o: moj? wiar? w Niego! Mog? nie rozumie?, dlaczego tak d?ugo On nie przychodzi z pomoc?, lecz wiem, ?e On to zrobi! Dotrzyma swojego s?owa wobec mnie!

Jestem przekonany, ?e szatan chce mnie obrabowa? tylko z jednej rzeczy: mojej wiary. Ostatecznym celem jego ataków nie jest ani moja moralno??, ani moje dobre uczynki, ani moje marzenia. On chce zniszczy? moj? wiar? i sprawi?, abym uwierzy? w to, ?e Bóg zostawi? t? Ziemi?!

Upadek nigdy nie jest ?miertelny dla tych, którzy swoj? wiar? zachowuj? nienaruszon?. Pomimo sta?ych zmagaa? oraz uczucia bezradno?ci, jakie czasami przychodz?, nadal wierz? swojemu Panu. Wbrew rozpacz? i presji, które atakuj? i wysysaj? wszelk? si??, wierz? Bogu. Ufam, ?e b?dzie mnie strzec od upadku i stawi mnie jako nieskalanego i rozradowanego przed Swoim tronem chwa?y (por. Jud 24).

On mnie kocha i chce, abym mu stale ufa?. Tak wi?c przyjm? t? mi?o?? i zachowam moj? wiar? w sile. "Temu, którego umys? jest sta?y, zachowujesz pokój, pokój mówi?; bo tobie zaufa?" (Iz 26,3).

[Download PDF](#) [1]

#### Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/5240/>